

Weźcie na siebie moje jarzmo i ucztcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. (Mat. 11, 29)

Człowiek chodzący w jednym jarzmie z Jezusem uzyskuje przywilej słuchania słów Zbawiciela i karmi swoją duszę słowem pochodzącym wprost z nieba. Ten niebiański pokarm wymaga jednak od nas otwartego serca i pełnego pokory uniżenia. Słowo, które kieruje do nas Pan, często napotyka barierę pychy i rozpala serce ogniem buntu. Dzieje się tak z powodu konfrontacji życia, które przychodzi z nieba, i śmierci, która jest owocem grzechu. Nasza przemieniana natura potrzebuje nowego i uległego serca, aby w pełni przyjąć Słowa Życia.

Prorok Ezechiel tak zapisał słowa Przedwiecznego: „Wtedy ja dam im nowe serce i nowego ducha włożę do ich wnętrza; usunę z ich ciała serce kamienne i dam im serce mięsiste, aby postępowali według moich przepisów, przestrzegali moich praw i wykonywali je. Wtedy będą mi ludem, a ja będę im Bogiem” (Ez. 11, 19-20). Warunkiem tak cudownej interwencji Boga było usunięcie z życia ludzi wszystkiego, co Bóg uznał za ohydę i obrzydliwość (Ez. 11, 18). Każdy, kto dobrowolnie chodzi w jarzmie z Chrystusem, gotów jest na oczyszczenie swojego życia i serca.

Już w „Kazaniu na Górze” Pan Jezus wyróżnił błogosławieństwem tych, którzy posiadli czyste serca. Pan powiedział: „Szczęśliwi czystego serca, bo oni Boga oglądają” (Mat. 5, 8). Zbuntowane serce nie jest gotowe, aby przyjąć Bożą wolę. Jednak Bóg w swoim miłosierdziu, posługując się Słowem Życia, zmienia kamienne serce w serce mięsiste. Takie serce gotowe jest poddać się Bożej miłości. Człowiek, który posiadał to nowe serce, wzywany jest przez Boże Słowo „aby uważać siebie za umarłego dla grzechu” (Rz. 6, 11). Chodzenie z Panem każdego dnia sprawia, że ciągle uczymy się życia, którego nie znamy. Nie wszystko, co słyszymy, jest miłe naszemu sercu, ale wszystko, czego się uczymy od Mistrza, jest dobre!

Bardzo bliskim dla nas jest wołanie proroka Sofoniasza: „Szukajcie Pana, wszyscy pokorni ziemi, którzy wypełniacie jego prawo! Szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory” (Sof. 2, 3). Musimy teraz zadać sobie pytanie: Czym jest pokora? Potrzebujemy definicji doskonałej, wprost z nieba, aby używać jej jako wzorca. Ten doskonały wzorzec jest nam potrzebny, z kolei, dla zbadania właściwego stanu naszego serca. Takiej definicji dostarcza nam Boże Słowo. List do Filipian tak charakteryzuje postawę naszego Zbawiciela: „Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie, który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej” (Flp. 2, 5-8).

Apostoł Paweł użył dramatycznych słów dla zobrazowania postawy Jezusa. Pisze on, że Pan: „Nie upierał się zachłannie”, „Wyparł się samego siebie”, „Przyjął postać sługi”, „Uniżył samego siebie” i „Był posłuszny aż do śmierci”! Oto doskonała definicja pokory – świętego uniżenia. Jeśli chcemy uczyć się od Chrystusa i naśladować Go w codziennym życiu, stajemy przed koniecznością przyswojenia sobie postawy Sługi z nieba. Nie jest to łatwe zadanie. Musimy jednak mieć w pamięci, że Boży Syn z własnej i nieprzymuszonej woli „okazał się z postawy człowiekiem”, aby stać się podobny ludziom.

Uczniami Jezusa stajemy się z własnej woli. Zaproszeni do uczniostwa przez naszego Mistrza, wyraziliśmy pragnienie, aby się od Niego uczyć. Bóg przemienia nasze serce i przygotowuje je aż do pokornego uniżenia. Uniżenie się przed Bogiem to zgoda na uniżenie w służbie, do której wysłał nas Pan. Cała nasza postawa powinna odzwierciedlać postać Nauczyciela; to sprawia, że uzyskujemy zdolność prowadzenia ludzi w objęcia Ojca. Jezus, zarazem prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, jest dla nas doskonałym wzorem. On, schodząc z poziomu wieczności pomiędzy upadłych ludzi, wyzbył się siebie, nic nie tracąc z własnej chwały.

Nasz Pan zademonstrował swoją postawę i udzielił nam praktycznej lekcji w Wieczerniku. Tuż przed odejściem z tego świata, Pan spotkał się ze swoimi uczniami na wieczerzy paschalnej. Kiedy wszyscy już usadowili się wokół stołu, Zbawiciel uczynił coś zdumiewającego. On wstał, przepasał się ręcznikiem, nalał wody do misy i umył uczniom nogi (J. 13, 5-11). Kiedy skończył, zajął miejsce przy stole i zadał uczniom niezwykle pytanie: „Czy wiecie co wam uczyniłem” (J. 13, 12)? Zapadło milczenie, a Pan kontynuował: „Nazywacie mnie Nauczycielem i Panem, i słusznie mówicie, bo jestem nim. Jeśli tedy ja, Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze, i wy winniście sobie nawzajem umywać nogi” (J. 13, 13-14).

To, co zdarzyło się na tej sali, raz na zawsze wyznaczyło standardy prawdziwej pokory! Lekcja, której udzielił Pan, była dla uczniów bardzo bolesna. W żydowskim zwyczaju nie zasiadano do posiłku bez umycia nóg. W bogatych domach profesją tą trudnili się najniżsi rangą niewolnicy. Tam, gdzie niewolników nie było, czynili tę powinność ci, którzy lokowali się najniżej w społecznej hierarchii. Żaden z uczniów nie był gotowy schylić się do stóp pozostałych towarzyszy, uważając, że nie jest sługą pozostałych. Wiemy, że uczniowie wiele razy spierali się o to, który z nich jest najważniejszy.

Chrystus ich spory podsumował w taki oto sposób: „Ktokolwiek by chciał być między wami pierwszy, niech będzie sługą waszym” (Mat. 20, 27). Obraz Mistrza u stóp swoich uczniów przemawia mocniej niż jakiegokolwiek słowa. Kto nie nauczy się lekcji pokory, zawsze będzie dla swojego Kościoła powodem zmartwień i problemów. Chrześcijanie, którzy nie stali się

sługami swoich braci, stają się rozsądnymi uczynkami ciała, skutecznie niszcząc swoje wspólnoty.

Paweł apostoł, który nauczył się pokory od samego Pana, tak o tym napisał: „W pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie” (Flp. 2, 3). Pokora zawsze jest aktem woli. Czerpie ona ze źródła miłości „agapi” i staje się codzienną praktyką wierzących. Małżonkowie codziennie przebywający u swoich stóp, doświadczają związku pełnego miłości. Bracia i siostry uniżeni wobec siebie nawzajem żyją we wspólnotach pełnych miłości. Kościół, który w pokorze schyla się do stóp Zbawiciela, usłyszy te same słowa, które Pan skierował do cudzołożnicy: „Zaprawdę powiadam wam, gdziekolwiek na całym świecie będzie zwiastowana ta Ewangelia, będą opowiadać na jej pamiątkę i o tym, co ona uczyniła” (Mat. 26, 13).

Jeśli żyjemy uniżeni u stóp Pana i schylamy się nisko ku sobie wzajemnie, Duch Święty rozniesie tę wieść szeroko, aby chwała Jezusa rozlała się nad nami. Pamiętajmy - pokora zawsze była i jest klejnotem świętych! Dlatego winniśmy posłuchać Bożego Słowa, które wzywa nas, abyśmy przyoblekli się w szatę pokory. Biblia uczy, że „Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje” (Kol. 3, 12). Człowiek nie nauczy się Chrystusa i nigdy nie pozna Boga, jeśli nie doświadczy w swoim życiu pokory i uniżenia.

Dawid, człowiek rozumiejący wartość pokory, tak napisał: „Pan jest dobry i prawy, dlatego wskazuje drogę grzesznikom. Pan prowadzi pokornych drogą prawa i uczy ich drogi swojej” (Ps. 25, 9).

Bóg każdego dnia pragnie prowadzić swoje dzieci. Pragnie uczyć je i obdarowywać je swoją Obecnością. Nasze „tak” dla Jego prowadzenia prowadzi nas do spełnionego życia. Izajasz, z inspiracji Ducha Świętego, zapisał niezwykle prorocтво odnoszące się do Mesjasza: „Znęcano się nad nim, lecz On znosił to w pokorze i nie otworzył swoich ust, jak jagnię na rzeź prowadzone i jak owca przed tymi, którzy ją strzygą, zamilkł i nie otworzył swoich ust” (Iz. 53, 7). Mesjasz narodził się w Betlejem. Każdy kolejny dzień życia przybliżał Go do chwili, którą przepowiedział Izajasz. Zbawiciel znał to prorocтво, lecz w pokorze i uniżeniu oczekiwał spełnienia się zapowiedzi, której autorem był Jego Ojciec.

Aby wypełnić wolę Naszego Niebiańskiego Ojca, potrzebujemy nauczyć się uniżenia. Potrzebujemy pokory, aby ufać Zbawicielowi, gdy prowadzi nas drogą, która wydaje się zbyt trudna. W pełni Mu oddani możemy jednak razem z Dawidem zaśpiewać: „Choćbym nawet szedł ciemną doliną, zła się nie ulęknę, boś Ty ze mną” (Ps. 23, 4). Właśnie tak spełni się obietnica Chrystusa: „Znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mat. 11, 29).

Andrzej Cyrikas